

PRENUMERATA :

w Łodzi:	
Rocznie	rs. 6
Półrocznie	„ 3
Kwartalnie	„ 1 50
Miesięcznie	„ 50
w KRÓLESTWIE I CESARSTWIE :	
Rocznie	rs. 8
Półrocznie	„ 4
Kwartalnie	„ 2

Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ulicy Mazowieckiej, Nr. 16, wprost Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika.

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZENI:

Za eden wiersz polttem lub za jego miejsce 6 kop., z ustępowaniem wrznie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rachata.

Nekrologi za każdy wiersz 10 kop.

Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.

Stałe 3 wierszowe ogłoszenia a adres sowa po rs. 2 miesięcznie

Od należności przewyższających 10 rs. ustępowanie dodatkowo ogólne 5%.

KALENDARZYK.

Dziś: Januariusza B. M.
Jutro: Eustachyusa M.
Wschód słońca o godz. 5 min. 14. Zachód o godz. 6 min. 45.
Długość dnia godz. 13 min. 31. Ubyło dnia godz. 2 min. 58.

Biuro Redakcyi i Administracyi
Ulica Pasaż Meyera N 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Recepty nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

W ważnej sprawie.

—§—

W nadch. ważnej sprawie, która już nieraz była przedmiotem dyskusji w prasie, zabiera głos ponownie petersburski „Kraj”. Sprawa ta jest położenie naszej inteligentnej młodzieży szukającej chleba. Kwesja „proletaryatu” i „hyperprodukcji inteligencji” u nas ożywia w swoim czasie budziły polemikę, którą wznowił artykuł p. Wernera w noworocznym numerze „Kraju”. Obecnie w artykule „Pogoni za posadami i pracą samodzielną”, „Kraj” próbuje wskazać drogi do ich rozwiązania. Główną przyczyną niewesołego położenia inteligencji, jak słusznie zaznacza pismo, jest kierunek, w jakim dąży usiłowania młodych ludzi do zapewnienia sobie bytu; kierunek ten wyraża się w tak zwanej „pogoni za posadami” z pominięciem dróg, wiodących do zyskania samodzielnych i niezależnych materjałnie stanowisk. Wynika to z jednej strony z natury ustroju kapitalistycznego, który koncentruje własność w rękach niewielu, a większości pracę zależną przeznacza; z drugiej strony przyczyną takiego kierunku są wady charakteru narodowego naszego, brak skłonności do pracy twórczej i słaby rozwój inicjatywy. Ponieważ ilość posad w przemyśle, na kolejach, w administracji i sądzie jest nader ograniczoną, a większość z nich dla młodzieży krajowej niedostępna, szuka więc ta młodzież chleba, rozpraszając się zdala od kraju na wschódzie i zachodzie. Nad szkolnymi skutkami tego rozpraszania się inteligencji naszej po świecie nie mamy się co zastanawiać, każdy je pojąć sam jest w stanie; tem zaś stan ten rzeczy jest smutniejszy, że zyskanie materjalnego dobrobytu na tej drodze stało się już również trudnym, jak i przy pozostaniu w kraju. Wszędzie zauważyć się już daje przedłużenie płatnych stanowisk i konkurencja przy ich zajęciu wobec przewagi krajowców nad przybyszami staje się dla naszej młodzieży poza granicami kraju coraz trudniejszą. Odsyłamy ciekawych do wspo-

mnianego artykułu „Kraju”, którego wywody zasługują na powszechną uwagę; ograniczamy się sami tutaj tylko przytoczeniem zaleceń przez pismo środków do zaradzenia złemu. Środki te i drogi nie nowe i, niestety, jak dotąd, mało w praktyce dające szans wyjścia z błędnego koła, w jakim się większość szukającej chleba inteligencji naszej kręci jest zmuszoną. „Kapitał nasz nie jest w stanie, powiada pismo, zatrudnić wszystkich potrzebujących zajęcia, nie może przewodniczyć w organizacyi pracy, dlatego też musi się ona zorganizować wedle innej zasady. W kraju naszym musi wystąpić na pierwszy plan praca tego rodzaju, która nie wymaga wielkiego nakładu środków materjalnych, potrzebując natomiast sporego zasobu przedsiębiorczości, inicjatywy i zdolności koniunkturalnych, a zatem drobny handel, intensywne rolnictwo na niewielkich obszarach i t. p. Praca tego rodzaju wymaga również pewnego zasobu wiedzy, podobnie jak i posady w wielkich przedsiębiorstwach. Nie widzimy zaś w tem żadnej szkody dla społeczeństwa, owszem zysk wielki, jeżeli inżynier weźmie się do rzemiosła lub drobnego przemysłu, prawnik wykwalifikowany zajmie dotychczasowe stanowisko pokątnego doradcy, lekarz — felczera, a uczonego agronom zamiast rządzić na wielkich dobrach, uprawiać będzie kilkomorgowe gospodarstwo. Wyższy zasób inteligencji jest dźwignią potężną na każdym stanowisku, a tego rodzaju zręczenie się aspiracyi „do gotowego”, zapewni zarazem naszej inteligencji niezależność materjalną w najszerszym tego słowa znaczeniu.”

Zgadamy się w zasadzie z wywodami „Kraju”, tylko porównanie ze stosunkami Niemiec, Czech i Anglii nie trafia do naszego przekonania. Inne społeczne i ekonomiczne warunki, inne właściwości bytu klasy średniej, zamożnej i oświeconej, taniość, dostępność i różnorodność środków do nabycia specjalnych uzdolnień, mniejsze znaczenie niż u nas przedzielną między jedną a drugą warstwą społeczną, większa stąd łatwość do przystosowania się do otoczenia, wśród którego żyć i działać wypadnie — wszystko to ułatwia znacznie

zadanie, jakie i szukający bytu wyżej ukształcony osobnik ma przed sobą w dążeniach do zyskania niezależności materjalnej na polach wyżej wskazanych. Znaczenie odmienne jest położenie młodego wykształconego człowieka u nas; brak choćby niewielkiego zakładowego kapitału, któryby mógł mu ułatwić założenie albo nabycie jakiegoś przedsiębiorstwa, drobnej posiadłości i t. p., bez czego marzenia o samodzielności pracy mało mają szans urzeczywistnienia, olbrzymi przedział w nawyknięciach, poglądach, sposobie życia między zrękającym się wyższych aspiracyj dla skromniejszego pola działania, a otoczeniem, w jakie się wtedy dostaje, mnożone przesądów społecznych, brak dróg i środków do zdobycia praktycznych umiejętności, wszystko to radom i wskazówkom „Kraju”, jak nateraz, odejmuje ich wartość realną i sprowadza dyskusję na tory akademickiej rozprawy.

Przemysł, Handel i Komunikacye.

Drogi żelazne.

— Dochody drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej za miesiąc sierpień były większe od szeszciorocznych o 63,174 r. a mianowicie osiągnięto 744,455 r. wobec 681,281 rubli w roku zeszłym. Od 1 stycznia r. b. przewyżka dochodów urosła do 149,893 r.

— Droga żelazna warszawsko-bydgoska miała dochodu za miesiąc sierpień 81,243 r. (o 3,936 r. więcej niż w roku zeszłym) a od 1 stycznia do końca sierpnia 599,294 r. (o 14,466 r. mniej niż w roku zeszłym.)

— W dniu dzisiejszym zjeżdżają do Berlina przedstawiciele kolei pruskich okręgu wrocławskiego i bydgoskiego, oraz kolei naszych: nadwiślańskiej, terespolskiej, wiedeńskiej i iwangrodzko-dąbrowskiej w celu opracowania rachunków przygotowywanych do ustalenia nowych tariff bezpośrednich między kolejami niemieckimi i naszymi. Zadaniem obecnej konferencyi jest przygotowanie materjału dla starszych delegatów, którzy niebawem znowu zbiórą się w Berlinie, celem ostatecznego zatwierdzenia nowych tariff.

— Emisyę nowych dodatkowych obligacyi dróg żelaznych południowo-zachodnich na sumę 20,300,000 rubli, dozwoloną przez rząd dla budowy nowych linii, zatwierdziło w tych dniach nadzwyczajne zebranie akcyonaryuszy. Realizacya nowych obligacyi zapewne niebawem nastąpi. Na zebraniu tem zarząd zawiadomił akcyonaryuszy, że z wszystkich linii dróg południowych osiągnięto w roku zesz. dochodu 11683321 r. 22 1/2 kop., z czego przeszło 6589196 r. 86 kop. poszło na procenty i amortyzacyę długu obligacyjnego.

Pieniądze.

— Od poniedziałku warszawski bank handlowy płaci od sum u niego lokowanych: na rachunku przekazowym za okazaniem 2 1/2 % za 7 dniowem wypowiedzeniem 3 1/2 %, od wkładów wymagalnych na żądanie 2 1/2 %, za 7 dniowem wypowiedzeniem 3 1/2 %, z terminem od 7 dni do 3 miesięcy 4 %, od 3—6 miesięcy 4 1/2 %. Od tegoż czasu bank pobiera: od dyskonta weksli 6—8 1/2 % rocznie, od pożyczek zaś na zastaw papierów publicznych 7—8 1/2 % rocznie.

— Z Petersburga, jak donoszą pisma tamtejsze, wysłano do Berlina w dniu 11 b. m. przeszło 18 milionów rubli kredytowych, na potrzeby regulacyi końcomiesięcznej.

Przemysł.

— Do ministerium spraw wewnętrznych wniesiono prośbę o zatwierdzenie ustawy akcyjnego towarzystwa wspomaganія wynalazców ruskich. Założycielami są dwaj kapitaliści z Rosyi południowej. Kapitał zakładowy 500,000 r. ma być zebrany przez wypuszczenie dwu tysięcy akcji po 250 r. każda. Towarzystwo ma dopomagać wynalazcom w pozyskaniu przywilejów i w uutilizacyi nowych wynalazków.

— Ministerium dóbr państwa zamierza poprzeć produkcyę opium, przywożonego w wielkich ilościach z zagranicy i w tym celu, jak donoszą dzienniki petersburskie, zarządziło próby hodowli maku.

— Wciągu kampanii 1887/88 wszystkie gorzelnie guberni lubelskiej, jak donosi „Gazeta lubelska”, wywoziły za granicę

1) Maurycy v. Reichenbach.

ŁAZIŃSCY.

Powieść w dwóch tomach.

Przekład Wiktoryi Rostkiej.

—o—

TOM PIERWSZY.

—oo—

I.

Śpiew słowików rozbrzmiewał w ogrodzie, mieszając się ze świeżym głosem dziewczęcia, które biegając powtarzała wciąż jedną zwrotkę piosenki:

„Trwa jeszcze złota, kwitnaca pora,
Widzisz, wciąż różę, naokół różę!”

Anna Łazińska stanęła koło altany i zajrzała w głąb z uśmiechem, patrząc na siedzącą wśród zieleni siostrę. Od niej to nauczyła się piosenki, którą w pewnych chwilach, przedrzeźniając, powtarzała. Zawyczał Zofia przerywała, wołając:

— Ależ Anno, fałszujesz straszliwie.

Tym razem jednak milczała.

— O! moja siostrzyczka czemś bardzo ważnym zajęta, kiedy nie zwraca na mnie uwagi, — pomyślała Anna, — dam więc lepiej pokój żartom dodała — i wybiegła z ogrodu, powtarzając półgłosem:

„Widzisz wciąż różę, naokół różę.”

Po chwili wysunęła się z altany ciemnonoka główka dziewczęca.

— Już sobie poszła, — przemówiła Zofia, zwracając się do siedzącego przy niej młodego oficera.

— Tem lepiej — odparł tenże, obejmując kibić towarzyski, — obawiałem się

zawsze, że nam ten roztrzępianiec przeszkodzi, a jeszcze tyle mamy sobie do powiedzenia.

— Ach Otoniel jakże czuję się szczęśliwą, że cie znow widzę przy sobie. Przez cały ten czas tylko o tobie myślałam, chociaż ty byłeś pewno czem innym zajęty.

— Zofio!

— Bo ja, widzisz, zostałam tu sama zupełnie. Ojciec zajęty interesami, a wieczorem partyjką z księdzem i inspektorem; Anna znow to wesóły dzieciak, cały dzień skacze po polu.

Głosy w altanie ucichły powoli, zamiast się w szepcie, przygłuszony brzęczeniem pszczoł i świergotaniem ptaków.

W tej chwili otworzone jedno z okien dworu, wychodzące na ogród i stanął w niem mężczyzna o znużonej, stroskanej twarzy. Świeży podmuch wiosennego powietrza wyrwał ciężkie westchnienie z jego piersi, a oko mimowoli iść zabiegło.

— Pan Frankfurt chce się z panem widzieć, — otwierając z łoskotem drzwi, odezwiała się za jego plecami służąca.

— Spodziewałem się tego! niech wejdzie.

Łaziński zamknął szybko okno i zwrócił się do wchodzącego.

— Dzień dobry, panie prezesie — z ukłonem przemówił Frankfurt, rzucając czapkę na stół; poczem oparł głowę na obu rękach i poufałe, trochę ironicznie patrzył na gospodarza domu.

— Przychodzę się dowiedzieć, jak stoja interesy, — słyszałem, że coś złego zaszło w kopalni.

— Dziś w nocy wróciłem stamtąd, panie Frankfurt.

— No i czy to prawda, że zalana?

— Prawda.

— Nie ma ratunku? żadnej nadziei?

— Żadnej.

— Ach, to głupia sprawa! zów na mnie bieda spada. Gdy poprzedni właściciel stra-

cił, a ja — musiałem zabrać jego majątek, byłem w bardzo przykrem położeniu, cieszyłem się więc, znalazłszy ucciwego kupca, że będę przynajmniej...

— Nieszczęście, to nie znaczy brak ucciwoci, — przerwał Łaziński, czerwieniąc się gwałtownie.

— Co też ja mówię, że nieszczęście, to nienuczciwość, panie prezesie? Ale gdy pana spotkało nieszczęście i mnie ono dosięga, bo gdy pan nie może zatrzymać majątku, ja go wziąć muszę, a co mi po nim? Ważniejsze rzeczy mam na głowie, jak kopanie kartofli i mierzenie roli! Ale nie ma innej rady, bez dochodów z kopalni, nie możesz mi pan wypłacać procentów od sumy, jaką mam na pańskiej posiadłości.

— Moje biedne dzieci! — zakrywając oczy dłonią, szepnął Łaziński, podczas, gdy Frankfurt z niezwykłym zajęciem przyglądał się znanym mu sprzętom w pokoju.

— No, porozmawiajmy, panie prezesie, jak rozsądni ludzie — przemówił w końcu.

— Gdybyś pozostał w cesarskich hutach i żył z procentu, a przytem pilnował swojej kopalni, zrobiłbyś pan lepszy interes.

— Ale przecież to pan właśnie namówiłeś mnie na kupno tego majątku, tobie oddałem pieniądze!

— Ach tak! jak wszystkiemu jestem winien! Więc moja w tem wina, że pan Łaziński nie miał chwili spokoju i marzył wciąż, aby zostać panem obywatelom ziemskim? Pomyślałem sobie wówczas: pan Łaziński człowiek ucciwowy, mając z nim interes, nie utracisz, a jemu oddasz przysługę. Potem więc panu, spotuliłem najgorętsze pragnienie, a teraz to moja wina. Ale mówmy rozsądnie. Ja nie mogę stracić pieniędzy a i pan prezes nie przystałby na to. Gdyby nie zalanie kopalni, oddałbyś mi pan należność, bo jesteście honorowym człowiekiem. Lecz teraz na czem mam dochodzić, kiedy moja suma z procentami wyrównywa wartości pańskiego

uwiątku. Muszę brać co jest. Jeżeli majątek wystawę na subhastę, pan mi feniga nie dostanie.

— Wiem o tem, bo kupiłem ziemię za drogo, nie warta więcej niż 60,000 talarów, procentu przynosi zaledwie...

— Jaki, chcesz mieć pan procenty, kupując posiadłość ziemską? Spytaj pan, proszę, baronów i hrabiów mieszakających w okolicy, jakie oni pobierają procenty! Lecz co one znaczą, gdy się jest obywatelem ziemskim! Przed dziesięciu laty hrabia Blessen chciał nabyć te dobra za 100,000 talarów, ja pragnąc zrobić panu przysługę, odstąpiłem je za 90,000, chociaż tam mogłem zarobić 10,000 więcej. I jeszcze za drogo sprzedałem?

— Dławniej ziemia była droższa, w ostatnich czasach zle urodzaje, kryzys ekonomiczny...

— No, cóż ja mogę na urodzaje i kryzys? Ale niepotrzebnie mówimy o rzeczach, które nam pomódz nie mogą. Pewnem jest, iż wystawiając majątek na sprzedaż, zrobiłbyś dużo balasu, a nie nie tymczasem. Lepiej będzie dla nas obu, gdy się dobrowolnie połączymy.

— Połączymy? jak to być może? — poważnym głosem zapytał pan Łaziński, — po nieszczęściu, jakie mnie spotkało, wypłacić panu należności nie mogę, jeżeli więc obstarasz przy odebraniu takowej.

— Panie prezesie! krzywdzisz mnie pan! Czyż można robić narzut z tego, iż śladem odebrania należności? Policzmy teraz pieniądze, a czekałem już długo, aż powiniennem. Policzmy tylko. Kupiłeś pan majątek za 90,000 talarów, dałeś na to 30,000 tal. gotówki, 30,000 z towarzystwa kredytowego i 30,000 pożyczonych odemnie, razem więc 90,000. Powinność pan sam, że majątek nie wart więcej jak 60,000, gdybym więc pana chciał wyzyskać, dałbym panu 60,000 i miałbym szkodę. Ja jednak chcę dać 65,000, po odpianciu więc

21,378,931 stopni okowity, czyli przeszło połowę całego wyrobu rocznego guberni.

— Pismo „La Nature” podaje ciekawe obliczenie ilości wełny, zużytkowywanej w ciągu roku na potrzeby przemysłu w całym świecie. Pość ta według ścisłych statystycznych obrachunków, wynosi 800 milionów kilogramów, co stanowi wartość trzech miliardów franków. Z owych 800 milionów kil. czwarta część, to jest 200 milionów przypada na Europę, która hoduje około 200 milionów owiec. Pierwsze miejsce w tej produkcji zajmuje Rosya, drugie Anglia, a ostatnie, po wszystkich innych narodach Hiszpania, chociaż owce hiszpańskie oddawna wielkimi używały sławy. Na stepach amerykańskich pasą się niezliczone stada owiec; a jednak wełna ich nie starczy na potrzeby całego kraju i sprowadzają znaczne ładunki z Australii, która także i targi europejskie zaopatruje.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda warszawska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 17 września). Na giełdzie berlińskiej ruble cieszą się szczególniejszymi względami, nawet w chwilach ogólnego osłabienia nie tracą mocejszej postawy. Oprócz pomyślnych widoków wywozu raskiego, do wzmocnienia kursu rubla przyczyniają się znakomite środki stosowane w tym celu przez ministerium skarbu. Świeżo ogłoszony ukaz Najwyższy i raport ministra skarbu o wypuszczeniu biletów kredytowych nieinaczej, jak za złożeniem odpowiedniej ilości złota, będą niewątpliwie silną podporą wyższości kursu waluty. Gielda petersburska wyprzedza berlińską w podnoszeniu kursu waluty, głównie skąd braku pieniędzy, dla pozyskania których sprzedaje dawisy. Warszawa trzymała się niżej, nie mając takiej łatwości trasowania. Zapotrzebowania marek natychmiastowych były wprawdzie ograniczone, lecz skwapliwie brano dostawy późniejsze, do czego gotówci nie potrzeba. Drożyzna i brak pieniędzy oddziałują bardzo ujemnie na papiery procentowe, które prócz tego cierpią z powodu napływu z zagranicy. Posiadacze zagranicznych nabywali ruskie papiery kredytowe przeważnie po kursach bardzo niskich, obecnie z 5, gdy kursy te podniosły się w krótkim czasie o 20%, realizując skwapliwie znaczne zyski. Papiery ruskie napływają z zagranicy przeważnie do Petersburga, gdzie znajdują zbyt łatwiejszy, chociaż po kursach co az niższych. Pożyczki wscho dnia i pożyczka 4% wewnątrzna skutkiem tego straciły w tygodniu ubiegłym po 20%, a kursy pożyczek premiiowych obniżyły się o 6 rubli. Papierami temi giełda warszawska obraca bardzo mało; tutaj nierównie dotkliwiej dał się uczuć silny spadek listów zastawnych ziemskich ofiarowanych natarczywie przez wekslarzy krakowskich w gotówce i na dostawę. W ciągu kilku dni ostatnich kurs listów zastawnych ziemskich obniżył się przeszło o 20%. Listy likwidacyjne ofiarowano naprótno po kursach obniżonych o kilka procentów. Kursy innych papierów spadły również, lecz skutkiem braku nabywców, spadek był właściwie tylko nominalny.

Gielda petersburska. Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 15 września). Na tutejszym targu wekslowym panuje usposobienie bardzo mocne; szczególniejszą gotówkowo traty zagraniczne sprzedawane były w tygodniu ubiegłym wielkimi partiami przez wywozowców z 2, a głównie przez bankierów miejscowych trasujących na zagranicę celem pozyskania gotówki. Natomiast weksle na dostawę były bardzo poszukiwane, co wytworzyło znaczną różnicę kursu (przeszło 1 1/2% za 5 miesięcy) na ich korzyść a mianowicie ofiarowa o gotówkowe weks-

ługów zostanie panu jeszcze 5,000, z któremi możesz już co rozpocząć. A ponieważ pan jesteś uczciwym człowiekiem i pracowałeś niegdyś w hutach cesarskich, dam więc panu urząd w kopalni „Zygfryd” z płacą 800 talarów. Cóż pan na to?

Frankfurt rozwijając swe plany, chodził dużymi krokami po pokoju, oglądając co chwila to zegar lub prełt jaki. Czuł się przecież w Werowicach, jakby u siebie. Łaziński z głową opuszczoną przybity, siedział w fotelu, nie był w stanie nawet nie nawidzieć tego człowieka, który bezczelnie zabierał mu już teraz wszystko na swoją własność.

— Pozwól mi pan namyślić się, — wstając przemówił Łaziński, — muszę rozmówić się z córkami, które nie przeczuwają jeszcze niczego, pragnąłem, aby używały szczęścia, jak długo będzie można.

— To źle, że panny nie wiedzą o niczem; byłoby lepiej, gdyby wcześniej pomyślały o jakiej pracy, zabawa musi się skończyć, no ale cóż mnie to obchodzi? Jak długo potrzebujesz pan czasu do namysłu? Chcę być ustępującym, przyjdę dopiero jutro wieczorem. — Powstał biorąc czapkę i łaskę. — Chociaż, — zauważył, — zbyt czyny tu namysł, nie lepszego panu się nie trafi. Bardzo wielu mam konkurentów o to miejsce, ale słowa nie cofam, do jutra wieczorem, przyjdę po odpowiedź, do widzenia.

— Więc już do tego doszło! — zawołał Łaziński, gdy drzwi skrzypnęły za odchodzącym, — jestem zupełnie w jego mocy! Gdybym był sam, mógłbym pracować jak wyrobnik, lub kulka w łeb palnąć i uwolnić się od niego. Ale moje dzieci, biedne dziewczęta! tak młode, piękne i nie znające troski. Nie mogę ich tak zostawić, oddać na pastwę losu!

Zagłębiony w myślach, Łaziński nie słyszał kilkakrotnego stukania do drzwi, wreszcie zjawia się w nich głowa Zofii.

— Jesteś nareszcie sam ojezuaku! — zawołała wesoło, obejmując go za szyję, — drogi, kochany papo!

Reilborn wszedł w teje chwile i podając rękę gospodarzowi, przemówił wzruszonym głosem:

nie na Londyn po 96 1/2 — 1/2, a na dostawę w grudniu można było umieścić weksle londyńskie po 98 — 1/4. Kursy wszystkich papierów procentowych obniżyły się znacznie w tygodniu ubiegłym, niebawem drożyzna pocięła i niema nadziei rychłej poprawy pod tym względem. Spadek kursów papierów dwidłendowych w ostatnim czasie był wprawdzie bardzo znacznym, lecz wobec ograniczenia operacji pożyczkowych ze strony banków i bankierów, dalsza zmniejsza jest prawdopodobna. Nie wige dziwnego, że działalność zwykłych ustala zupełnie; poważniejszych nabywców niema wcale na targu, najmniejsza podaż wywiera silny nacisk na kursy, przy czem obroty są wogóle nadzwyczaj małe. Przy końcu tygodnia obudził się popyt na niektóre papiery spekulacyjne, lecz tylko na pokrycie sprzedaży blankowych i niema nadziei ażeby poprawa kursów tych papierów zrobiła dalsze postępy.

Ruski handel zbożowy. Sprawozdanie tygodniowe do dnia 15 września.) Ceny żyta na targach ruskich nie podniosły się już w tygodniu ubiegłym a nawet skłaniały się ku zejściu. Popyt na pszenicę był mniej natarczywym, obroty zmalały. Ceny owsa utrzymywały się z trudnością na poziomie ostatnim. Za granicę wywieziono trochę więcej niż w tygodniu poprzednim; wywożono głównie pszenicę. Wiadomości z rynków zagranicznych pogorszyły się trochę, ceny zboża zaczęły tam słabnąć. Przytem kurs rubla p. doł. się o 2 1/2%. Frachty droższe zarówno w portach południowych jak i w bałtyckich.

Okowita. Warszawa, 12 września. Reklifikacja warszawska płaci w tygodniu bieżącym za wiadro okowity 1 1/2% z akcyzą 10 rs. 50 kop.

Kronika Łódzka.

(—) **Stopa procentowa.** Bank handlowy łódzki, poczynając od dnia 20 b. m. płacić będzie następujący procent: od wkładów na rachunek przekazowy za okazaniem 2 1/2% w stosunku rocznym; od wkładów za 7-dniowym wypowiedzeniem — 3 1/2%; od wkładów procentowych do 3ch miesięcy — 3 1/2% i od tychże wkładów od 3ch do 6-ciu miesięcy — 4%; od 6 — 12 miesięcy — 4 1/2% i od wkładów procentowych na czas dłuższy niż na rok — płacić będzie bank handlowy 5% w stosunku rocznym.

(—) **Przeprowadzenie odnogi drogi żelaznej fabryczno-łódzkiej do Zgierza** zdaje się być bliższym urzeczywistnienia. Po uzyskaniu bowiem przedwstępnej koncesji od p. naczelnika gubernii piotrkowskiej, pierwsze studia, dość trudne przy wyjściu ze stacji, około składu nafty braci Nobel i lasku miejskiego, wśród wiatraków, raźnie postępują ku miastu Zgierzowi.

(—) **Syngalezi,** którzy zapowiedzieli ostatnie przedstawienie na dzisiaj, cieszą się w Łodzi wielkim powodzeniem. W niedzielę było w Paradyżu około sześciu tysięcy osób; również w poniedziałek i w wtorek spora liczba osób przyglądała się ciekawym gościom. Wczoraj znowu kilku nauczycieli szkół elementarnych przyprowadziło do Paradyżu przeszło 600 dzieci, za co należy się wszelkie uznanie tym panom, bo że dla malców takie odwiedzin są przyjemne i pożyteczne, nie potrzebujemy chyba dowodzić.

Z Łodzi syngalezi wyjeżdżają do Rygi na kilka przedstawień, a stamtąd przez

— Dobroć pana, jakiej miałem tyle dowodów, ośmiela mnie...

— Ach, ojeze ja go tak kocham! — żywo przerwała Zofia.

— Czy mogę więc mieć nadzieję, że nie staniesz pan na przeszkodzie naszemu szczęściu? — pytał młody oficer, a z twarzy obojga młodych tryskało szczęście i nadzieja bliskiego spełnienia marzeń.

— I to jeszcze! i to jeszcze! — wybuchnął Łaziński. Moje biedne, biedne dziecko! — Z przestrachem chwyciła Zofia rękę Reilborna jakby chcąc mu pokazać, że mimo wszystkiego należeć będzie do niego jedynie.

— Zbłądziłem i zawińłem bardzo względem was moje dzieci — złamanym głosem przemówił pan Łaziński, kładąc rękę na ramieniu Reilborna.

— Bóg świadkiem, jak drogim mi jesteś Ottonie i z jaką radością nazwałbym cię swoim synem, — zamilkł wzruszony.

— Ojeze! co się tu stało, co tobie jest ojeze? — zawołała Zofia.

— Nic, nie moje dziecko! trzeba jednak wszystko powiedzieć, musimy być teraz silni, Zofio... Ottonie... straciłem wszystko, kope! lnia zalana, jesteśmy żebrakami.

Zofia rzuciła mu się na szyję.

— Drogi, kochany ojezuaku! nie martw się, nie upadaj na duchu, zostaje nam przecież majątek ziemski. Ja z Anną weźmiemy się do pracy, odprawimy służbę, przekonasz się, że damy sobie radę, tylko nie płacz, nie płacz bo to okropne!

Starzec opomnął siłą wzruszenie.

— Nie wiesz jeszcze wzruszenie moje dziecko. Majątek jest zadłużony, od dawna należy prawdziwie do Frankfurtu. Muszę wam szczerze wszystko wytłumaczyć; wiem Ottonie, że nie kierowały tobą materialne względy, ale obecnie cofniesz propozycję. Winienem był dawniej powiedzieć ci o tem, ale tak kochałem córkę i ciebie tak wysoko cenilem — że ludziłem się ciągle, iż przyjdzie mi skąd pomoc, że wyratuje się z nieszczęścia nie sprawując wam smutku. Przebaczenie mi.

(D. c. n.)

Hamburg mają podobno powrócić do swoich siedzib na Ceylonie. Zabiorą oni ze sobą sporo grosza, gdyż, jak wiadomo, żywność i całe utrzymanie obowiązany im jest dać przedsiębiorca (w Łodzi żywił ich p. Klukow), a pensji pobierają niektórzy członkowie po 100 rupii, co się równa prawie stu rublom miesięcznie; niektórzy są nieco niżej płatni, ale zawsze dobrze są wynagradzani. Oprócz tego prawie wszyscy zbierają od publiczności przeciętno po 2 ruble dziennie, karły nawet więcej; opowiadano nam, że karlica, Veruma 22 letnia panna, w ciągu pierwszych trzech dni, kiedy niewiele jeszcze osób odwiedzało syngalezów, zebrała przeszło 10 rubli, które w bufecie wymieniła na papierki, równem powodzeniem cieszył się i karzeł, Cornelis Appoo 36 letni kawaler. Piękny dziewiętnastoletni Manika, oprócz pieniędzy, zawiesz w swoje rodzinne strony i miłe wspomnienia i wieńce. Faktem jest bowiem, że dostał on nawet od łodzianek kilka wieńców, nie mówiąc już o warszawiankach, które tak się zapaliły do młodego syngalczyka, że aż kilka z nich przyjechało za nim do Łodzi z wieńcami. Szczęśliwy młodzian!

(—) **Wyzysk.** Po różnych więcej zaludnionych zaułkach Łodzi spotkać można w każdą niedzielę i święto handlarzy ze stolikami, napełnionymi różnymi drobniactwami galanteryjnymi i przedmiotami do użytku domowego służącymi. Handlarze ci nawołują do siebie przechodniów proponując grę, która się zasadza na tem, że kupujący za 5 kop. bilet, ma prawo zakreślić umieszczony we środku pod stolikiem kolowrotek z piórkami na końcu i gdy piórkowo stanie na jakimś przedmiocie, to kupujący bilet wygrywa ten przedmiot, gdy zaś minie przedmiot i stanie w pustym miejscu, handlarz wygrywa 5 kopiejek. Zdarza się, że niejeden roznamiętniony chęć wygranej, po kilka złotych przegrywa, zdobywając w końcu pudełko zapalek. Jest to więc bezprawne wyzyskiwanie naiwnych, czemu powinniśmy koniec położyć policy. W niedzielę widzieliśmy taką loteryę przy ulicy Targowej w dwóch miejscach, na ulicy Drewnowskiej i Konstanyńowskiej.

(—) **Przestroga.** W każde święto i niedzielę można widzieć kilkunastu chłopców, biegających po rusztowaniu przy nowobudującym się kościele na Starem Mieście. W ostatnią niedzielę tak samo biegali oni po wszystkich piętach rusztowania i jeden z nich dziesięcioletni Jakób Zielak spadł z deski na ziemię. Że mały swywołnik nie poniósł żadnego szwanku, zawdzięczać to może tylko temu, iż jako szczęśliwie upadł w piasek. Dla uniknięcia nieszczęścia, o które zawsze nietrudno, należałoby wzbrońić biegania chłopcom po rusztowaniu.

(—) **Wizyta u krewnej.** Do państwa M. pracujących w fabryce kapeluszy, w zeszłą sobotę przysłał ich kuzynka, z którą nie widzieli się od lat kilku. Po przywitaniu się, kuzynka poczęła opowiadać, że wyszła za mąż za S. G., że im się dobrze powodzi, że są nawet zamożni i że mieszkają przy ulicy Zielonej i t. p. Następnie zaprosiła uroczystość krewnych na obiad na niedzielę. Państwo M. zaproszenie przyjęli i w niedzielę poszli do G. Jakież jednak było ich zdziwienie, gdy wszedłszy do mieszkania ujrzeli małżonków G. ubranych w różnokolorowe negligé, a na stole kupę zgnytych gruszek, przyszykowanych na obiad. Po niejakić dopiero chwili, po krótkiej rozmowie, państwo M. spostrzegli, że mają do czynienia z ofiarami melancholii. Położenie gości było nie do pozazdroszczenia, gdyż niepodobniestwem było pozegnać melancholików dlatego, że G. zmuszał ich do szczegółowego obejrzenia kostiumów i do konsumowania zgnytych gruszek. Nareszcie łagodnym wymówieniem się brakiem czasu udało się państwu M. pozegnać mieszkanie nieszczęśliwych kuzynów, gdzie zmuszeni byli przesiadzić do godziny 5 po południu.

(—) **Znaleziony pugilares,** zawierający w sobie weksel na rs. 60, wystawiony przez Bąkowskiego na imię I. Lega, oraz tłómaczenie tegoż weksla i kwit pocztowy, — odebrać można, po udowodnieniu własności, w administracji „Dziennika Łódzkiego.”

(—) **Orkiestra węgierska** młodych chłopców pod wodzą kapelmistrza Filipa Donawella daje we czwartek pierwszy koncert w sali Vogla. Maluchy muzykanci ścigali w Warszawie tłumy słuchaczy do Doliny Szwajcarskiej, która dzięki im stała się znów przez czas kilku tygodni modnym miejscem schadzki dla wykwińnięjszej publiczności stolicy po raz może pierwszy od czasu słynnych koncertów Laubego, Bilsiego i innych. Dzielna ta drużyna dała tam onegdaj ostatni koncert na swój benefis, bilety na który rozchwytno mimo cen podwojonych. W dniu wczorajszym orkiestra miała u nas rozpocząć swe popisy, lecz zaproszona przez komitet warszawski, tow. muzycznego, przyjęła wczoraj udział w otwierającym sezon w salach reductowych koncercie wraz z wielu wybitniejszymi artystami. Orkiestra przybywa zatem dopiero jutro do Łodzi.

(—) **Kradzieże.** W nocy z soboty na niedzielę złodzieje nawiedzili skład węgla przy

ulicy kolejowej, należącej do fabryki cukru w „Leśmierzu,” gdzie oderwawszy zamek od furtki, skradli przeszło 20 korcy węgla.

Wychodzącej w niedzielę z kościoła Śgo Krzyża p. G. skradziono z kieszeni portmonetkę, w której było 12 rubli papierowych i nieco drobnej monety.

W sobotę zajeżdżała przed aptekę na Starem Mieście bryczka, z której wysiadł przybyły do naszego miasta ze wsi pan A. O. i wszedł do apteki. W tym momencie do bryczki zbliżyło się trzech ichmościów, z których jeden począł się witać z furmanem, jakoby dawny znajomy, a dwaj pozostali tymczasem ściągnęli z tylnego siedzenia bundę, wartującą 20 rubli i oddalili się śpiesznie. Gdy już byli w bo cznej ulicy, wiodącej ku Balutom, ów niby znajomy furmana pośpieszył z nimi czempredzej.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Warszawa.

Ładna sumka. Z rachunków jednej z większych mydlarni w Warszawie, dowiadujemy się, iż na dzień święta u izralitów, zwanego „Jomkipur” wyprzedano świec stearynowych i woskowych na ogólną sumę rubli 64,017 kop. 50. Połowę przeszło tego zamówienia przyszło z prowincyi.

Szczepienie zębów. W piątek ubiegły w szpitalu ujazdowskim dentysta szpitalny pan Iwankiewicz dokonał niezwyklej operacji „replantacji” zębów. Operacja ta polega na wyrwaniu zęba i ponownem osadzeniu go w tym samym zębodole. Pan Iwankiewicz ma już w tym względzie pewną praktykę, gdyż podobnych operacji wykonał do 40. Swoją system szczepienia zębów zastosował do dwóch żołnierzy. Poprzedniego dnia wyrwał on im zęby bólaące i nawet dobrze już zaawansowane w procesie próchnienia. Po przeplukaniu lekkiem roztworem karbolowym, zasadził im w zę bodoły tampony z waty karbolizowanej. Zęby zostały dokładnie oczyszczone i zaplombowane, a wczoraj p. l. osadził je napowrót w miejscu, z kąd wyrwane zostały. Operacja to bardzo prosta; dokonywa się kleszczami i palcami. Replantowane zęby zwykle przyrastają bardzo dobrze i służą do użytku przez długi czas.

— **Petersburg. Opłaty sądowe.** „Grażdanin” dowiada się, iż w sferach sądowych postanowiono pociągnąć do opłaty niektóre sprawy sądowe, wolne dotąd od podatku sądowego. Do liczby tych spraw należą: 1) akcy cywilne przy sprawach kryminalnych; 2) sprawy o upadłości; 3) sprawy o roztrwonienie; 4) sprawy o przyznanie własności na mocy przedawnienia; 5) skargi na opieki rejentów, oraz na kuratorów masy upadłości i 6) wszelkie sprawy w sądach handlowych.

W departamencie lekarskim ministerium spraw wewnętrznych został, jak „Grażdanin” donosi, ostatecznie opracowany projekt nowej ustawy aptekarskiej. Dla uzyskania stopnia magistra farmacyi niezbędnem będzie słuchanie w uniwersytecie lekcji w ciągu ośmiu półroczy. Kobiety, które poświęciły się pracy farmaceutycznej i które posiadają odpowiednie stopnie naukowe, korzystają z praw na równi z farmaceutami. Prawo otwierania aptek posiadają tylko wykwalifikowani farmaceuci. W obecnej chwili projekt ustawy został rozesłany towarzystwom naukowym i specjalnym lekarskim do zaopiniowania, poczem wniesiony zostanie w nadchodzącej sesyi jesiennej do rady państwa.

Ministerium sprawiedliwości, jak „Rusk. wiedz.” donoszą, iż ma niebawem wydać przepis, mocą którego od spraw o porzucenie religii prawosławnej odsunięci będą członkowie sądów innych wyznań.

Ministerium dóbr państwa nosi się, jak donoszą dzienniki petersburskie, z zamiarem otwarcia w głównych punktach przemysłu wiejskiego szkół przemysłowo-rzemieślniczych dla włościan.

Z rozporządzenia ministra skarbu tranzlokowani: zarządzający dochodami akcyzowymi w guberniach: lubelskiej, radomskiej i kieleckiej rzeczywisty radca stanu Mikołaj Siwers na zarządzającego temi dochodami w guberniach: kaliskiej i piotrkowskiej, a zarządzający dochodami akcyzowymi w tych ostatnich guberniach radca stanu Mikołaj Hatuk zarządzającym w guberniach: lubelskiej, radomskiej i kieleckiej.

Cudzoziemcy. „Grażdanin” donosi, iż niezależnie od zupełnego przejrzania obowiązujących przepisów o cudzoziemcach, w sferach rządowych postanowiono również zmienić niektóre artykuły t. IX o prawach stanu. Pomiedzy innymi ma być zmienione prawo na mocy którego kupcy i przemysłowcy cudzoziemcy mogą być zaliczani po przyjęciu poddaństwa ruskiego do liczby obywateli honorowych.

— **Statystyka więzienna** wykazuje, że w ciągu 1887 r. we wszystkich więzieniach Cesarstwa i Królestwa przebywało 98,800 mężczyzn i 9,898 kobiet. Ogólna liczba zesłanych do robót ciężkich dochodziła do

10,000, a z tej liczby odtransportowano 4387 ludzi na wyspę Sachalin. Uciekło z więzień 736 aresztantów; schwytano 223 zbiegów, przyczem 4 zabito, a 12 porażono.

Piotrków. Z sądu. D. 3 września r. b. sądzoną była w tutejszym sądzie okręgowym sprawa mieszczańina gminy Babice pow. łódzkiego, Wojciecha Prylińskiego, oskarżonego o fałsz (art. 1160 kod. kar.) Okoliczności tej sprawy przedstawiają się jak następuje. 16 kwietnia r. b. właściciel maj. Bloto, Adam Lebelt, oznajmił sędziemu śledczemu pow. łódzkiego, że Pryliński puścił w obieg fałszywy weksel z d. 30 września 1885 r. na sumę 500 rs., na którym sfalszował podpisy Lebelta i jego matki Nepomuceny Lebelt. Sam Pryliński przyznał się Lebeltowi wobec świadków do tego fałszu. Weksel ten wydany był na zlecenie Nepomuceny Lebelta i podpisany przez Wojciecha Prylińskiego. Na odwrotnej stronie weksłu znajdowała się adnotacja Nepomuceny Lebelt, która cedowała weksel na korzyść Adama Lebelta, adnotacja Lebelta, który cedował weksel Michałowi Prusakowi, w końcu adnotacja Prusaka, cedującego weksel łódzkiemu bankowi handlowemu, w którym też Prusak ten weksel zdyskontował. Te więc podpisy na cesyach były fałszowane, co potwierdziła ekspertyza i do czego przyznał się Pryliński na śledztwach pierwiastkowym i sądowym. Z powodu przyznania się do winy podsądnego sąd uznał badanie świadków za zbędne i uwzględniając łagodzącą okoliczność, mianowicie przyznanie się podsądnego, skazał go na karę o dwa stopnie niższą od normalnej mianowicie na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zesłanie do rot aresztanckich na lat trzy.

Kalisz. Przedstawienie amatorskie. W d. 22 go b. m. ma się odbyć w Kaliszu przedstawienie amatorskie na rzecz niezamożnych uczniów gimnazjalnych. Dane będą komedya Bałuckiego „O Józio,” tudzież komedya „Zięć pułkownika” i „Było to pod Wagram.”

Ruskie towarzystwo techniczne porusza bardzo ważną kwestyę o środkach ułatwienia dostępu do fabryk kończącym kurs w zakładach naukowych technicznych. W tym celu towarzystwo ma zamiar utworzyć nagrody dla fabrykantów, którzy przyjmować będą na praktykę młodych ludzi, kończących kursa zakładów naukowych technicznych. Wiadomości powyższą podają „Petersburskija wiadomości.”

Napad zbrojny. Z Budzanowa w gubernii płockiej donoszą do „Gazety polskiej”, iż w nocy z dnia 11-go na 12-ty b. m. dziesięciu rabusiów, uzbrojonych w rewolwery i grube kije, napadło na plebanię we wsi Święcieniec, położonej pomiędzy Budzanowem a Płockiem. Proboszcz, zbudzony ze snu szmerem, dochodzącym go od strony okna, zauważył kilku drabów i nienamyslając się długo, strzelił dla postrachu z rewolweru. Złoczyńcy odpowiedzieli dwoma wystrzałami w okno. Wówczas ks. proboszcz schronił się z sypialni do mieszkanka na poddaszu i tu, zatarasowawszy drzwi, postanowił bronić się wystrzałami z rewolweru. Na dole pozostały dwie służące i, przestraszono wystrzałami, ukryły się w spiżarni. Rabusie, wysadziwszy drzwi wchodowe, wtargnęli do wnętrza domu i poczęli księdza szukać. Po chwili, rozbiwszy drzwi, prowadzące do spiżarni, wywekli z tamtąd kobiety, przyłożyli im luty rewolwer do piersi i zażądali wskazania miejsca, gdzie proboszcz przechowuje pieniądze. Kobiety wskazały sypialnię. Złoczyńcy, wpadłszy tam, poodbijali zamki u szaf, biurka i kufra, a zabrawszy gotówkę, jaką znaleźli, szybko oddalili się w stronę Budzanowa. W sypialni proboszcza znajdowała się także monstrancya i kilka cenniejszych przedmiotów kościelnych ze srebra i złota, których jednak nieknęto. Rabusie, jak twierdzą służące, ubrani byli „po pańsku”, na nogach mieli kalosze, a na rękach rękawiczki. Do mieszkania wbiegło tylko czterech, reszta pozostała na czatach. W godzinę po oddaleniu się rabusiów ks. proboszcz, wyszedłszy ze swej kryjówki, podążył za służącymi do wsi, odległej o pół wiorsty od plebanii, i zawiadomił straż ziemską o napadzie. Zarządzono energiczne śledztwo.

ROZMAITOŚCI.

Jerzy Rafael I, król cyganów. Cesarz austriacki otrzymał w tych dniach podanie od Jerzego Rafaela, cygana, o udzielenie mu tytułu królewskiego i królewskiej władzy nad braćmi. Jerzy Rafael utrzymuje, iż jest w prostej linii potomkiem Faraona i czuje powołanie do opanowania swojej braci koczującej w Austrii-Węgrzech i uczynienia dostępnymi dla niej dobrodziejstw cywilizacji. W podaniu, wystosowanem do austriackiego monarchy, pisze on, iż synowie Faraona w Austrii-Węgrzech włóczą się po wspólnej ojczyźnie, nie chcą pracować, pod cudzemi nazwiskami wędrują

z wioski do wioski. On więc, jako bezpośredni potomek Faraona, chce ich zmusić do poddaństwa, doprowadzić ich do tego, aby zaniechali włóczęgi z miejsca na miejsce i połączyli się z uczciwą ludnością kraju. Przyszły król cygański mieszka w Jaszberény na Węgrzech i jest z powołania — kowalem.

Pożar teatru. Depesza „Kur. warsz.” donosi z Londynu o pożarze teatru „Olympic.” Pożar wybuchnął podczas przedstawienia. Przyczyną pożaru było pęknięcie lampy spirytusowej. Aktorzy ledwie zdolałi uciec z ciasnych garderób. Seana i dekoracje spłonęły. Z ludzi, jak się zdaje, nikt nie zginął.

Miłość i statystyka. Paweł Bourget w felietonach „La vie parisienne” zamieścił pracę p. t. „Fizjologia współczesnej miłości” (Physiologie de l'amour moderne). Praca ta dzieli się nie na rozdziały, lecz na rozmyślenia (méditations), pomiędzy którymi są takie, jak: „Stanie się a pozyskanie miłości i jego początkowa taktyka”, „Zerwanie”, „Nieprawe pożyście” (collage), „Ciekawość w miłości”, a nawet „Projekt specjalnego prawodawstwa, dotyczącego miłości.” W jednym z takich rozmyślań Bourget, dla potwierdzenia swego dowodzenia, przytacza następującą tablicę statystyczną szczęśliwych w miłości, z podziałem na profesye. I tak:

Table with 2 columns: Profession and Number of happy marriages. Includes categories like 'Na 100 urzędników i sędziów', 'doktorów', 'nauczycieli', etc.

Z tablicy tej widzimy jak niepomysłnym jest w miłości los mężów stanu. Bankierzy również są bardzo srodze upośledzeni na tym punkcie. Gięda i handel wogóle nie usposabiają do miłości, bo meklerzy giełdowi i kupcy stoją tu na równi zaledwie z aktorami dramatycznymi, wyższymi oficerami i beletrystami. Za to dziennikarze zajmują wysoki numer (9 na 10!), równy młodszym stopniom oficerskim. Przewyższają ich tylko artyści komicy, którzy bywają szczęśliwymi w miłości 90 razy na 100! W tablicy tej nie widzimy.. adwokatów, a szkoda — wiadomo bowiem, że ci słudzy Temidy równie łakomi są na względy Kupidyna, jak na... honorarya.

Teatr narodowy w Zofii. W tych dniach otwarto w sali starego ratusza w Zofii narodowy teatr bułgarski, na którego utrzymanie przeznaczyło miasto 10,000 franków subwencyi.

TELEGRAMY.

Berlin, 17 września. „Nat. Ztg.” donosi, iż dziś można już przyznać, że przez kilka lat panował rodzaj stanu anarchicznego w armii niemieckiej. Obecnie przez nowy regulamin mustry, piechota zdobyła sobie znów grunt twardy, od którego zbyt daleko była oddalona. Można więc obecnie znów spokojnie patrzeć w przyszłość.

Praga czeska, 17 września. Odbyty tu wczoraj kongres czeski zgrupował około tyśiąc delegatów. Sprawozdania przewodców staroczeskich trwały sześć godzin. Obecni byli wszyscy posłowie staroczescy i najwybitniejsi przedstawiciele arystokracji czeskiej. Uchwalona rezolucya pochwała postępowanie klubu dra Riegera w wiedeńskiej radzie państwa i wyraża dlań zaufanie. Dalej żąda równouprawnienia obu narodowości, wskrzeszenia czeskiego prawa państwowego, określonego bliżej w pamiętnej deklaracji i artykułach fundamentalnych, a wreszcie potępia secesyę kilku deputowanych z klubu czeskiego, jako niebezpieczną dla narodu. Z Moraw i Śląska czeskiego nadeszło mnóstwo telegramów. Po wdrożeniu wczorajszego kongresu ma być punktem wyjścia dla nowej czeskiej organizacji narodowej.

Ruszczyk, 17 września, Kisielów, b. urz.

dnik bułgarskiej agencji dyplomatycznej w Bukareszcie, wypędzony za sprzeniewierzenie, dał wczoraj sześć wystrzałów z rewolweru do bawiącego tu incognito bułgarskiego ministra skarbu, Naczowicza. Trzy strzały chybiły zupełnie, trzy inne trafiły w Naczowicza, lecz tylko jeden z nich zadł ranę ciężką powyżej prawej piersi.

Belgrad, 16 września. Pomędzy radykalistami i Piroczanacem toczą się układy o utworzenie wspólnego „serbskiego stronnictwa ludowego.”

Wiedeń, 17 września. Przybyli do Berna z Ameryki rewolucjonista niemiecki z roku 1848-go, Hans Kudlich, jest przedmiotem coraz gorętszych uwagi ze strony Niemców morawskich. Kudlich w przemówieniach swoich dowodzi, że przymierze Austrii z Niemcami jest arteryą żywną monarchii; tę przecięć, a żywioł niemiecki w Austrii ujrzałby się skazanym na wymarcie.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 17 września. Gięda była dziś początkowo przygnębiona z powodu podniesienia dyskonta niemieckiego banku państwa do 4%. Spekulacya przybrała postawę wyczekującą, czynności rozpoczęto niechętnie, w usposobieniu słabem. Często dawały się słyszeć uwagi, że dalsze podniesienie dyskonta bankowego jest możliwym. Ruble jednak były dziś znowu przedmiotem bardzo zwawych i znacznych obrotów, po kursach coraz wyższych a stąd ożywienie przeniosło się wkrótce na wszystkie inne papiery. Znaczną zwyżkę osiągnęły szczególnie udziały dyskontowo-komandytowe, pod wpływem pogłoski, że towarzystwo dyskontowe zamierza wystąpić niebawem z wielką operacją emisyjną. Także akcyje innych banków niemieckich trzymały się mocno, natomiast renty zagraniczne osłabły nieco; pożyczki ruskie poczęści notowano w końcu niżej. Na giełdzie zbożowej wystąpiło w ciągu zebrania osłabienie; początkowo osiągnięte zwyżki znikły prawie zupełnie.

Paryz, 18 września. Wykaz banku państwa w tysiącach franków. Gotówka w zlocie 1,080,635 (ubyla 9,83); w srebrze 1,231,350 (ubyla 114); portfel głównego banku i filij 552,147 (przyb. 14,688); noty w obiegu 2,559,527 (przyb. 5,366); prywatny rachunek litęgny 374,487 (ubyla 28,201); saldo państwowe 308,348 (przyb. 8,103); ogół zaliczek 258,296; (ubyla 4,000). Odsetki i dyskonto 4,298 (przyb. 232).

Berlin, 17 września. Bilet banku ru-kiego 214 10 5/8, listy zastawne 62 20, 4% listy likwidacyjne 54 80 5/8, pożyczka wchodnia II em. 62 4, III emisyi 62 10, 4% pożyczka z 1880 r. 83 75, 5% listy zastawne ruskie 93 10 kuponu rolno 825 20, 5% pożyczka premijowa z 1864 roku 173 10, taka z 1865 r. 156 00 akcyje banku handlowego —, dyskontowego 71 00, dr. żel. warsz. i d. 179 30, akcyje kredytowe austriackie 164 50, renta kolejowa ruska 99 20, 6% renta złota 112 10, pożyczka ruska 4% wewnątrzna 52 80, dyskont 3% prywatne 2 1/2.

Londyn, 17 września. Pożyczka ruska 1873 roku 98 1/2. Konsola angielskie 98.

Warszawa, 17 września. Pasaż na placu Witkowskiego. Psenica sm. w d. —, psira i douca —, biała —, 680, wyborowa 675-635; żyto wyborowe 435-450, średnie —-427, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-orzęd. —, owies 240 — 270, gryka —, rzepik letni —, zimowy —, rzepak rapa zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, sa korzoz. Dowieziono pszenicy 600, żyta 1000, jęczmienia —, owsa 200, grochu polnego — korecy.

Warszawa, 17 września. Okowiła 78% z akcyzą po k. 9 1/2%. Stosunek garnca do wiadra 100-307 1/2. Hurt. skład. za wiadro kop. 836-842, za garn. 272-274. Skrynki za wiadro kop. 848-854, za garn. 216-278 kop. (z dod. na wyszyn. 2%).

Berlin, 17 września. Psenica 170 — 193, na wrz. paż. —, na list. gr. 185 1/2. Żyto 150-163, na wrz. paż. 160 1/2, na gr. st. 164 1/2.

Londyn, 15 września. Cukier Java 96 proc. 16 1/2, spokojnie, cukier burakowy 14 1/2, nominalnie.

Ljwopol, 15 września. Sprawozdanie konoco. (1) ról. 5,000 hel, z tego na spekulacyę i wywóz 1,000 hel. Spokojnie. Middling amerykańska na wrzesień 5 3/4, sprzedawcy, na wrz. paż. 5 1/2, sprzedawcy, na paż. list. 5 1/4, nabywcy, na list. gr. 5 3/4, sprzedawcy, 5 1/2, nabywcy, na gr. st. 5 1/2, sprzedawcy, 5 1/4, nabywcy, na l. mr. 5 1/2, sprzedawcy, na mr. kw. 5 3/4, co-a, na kw. maj 5 1/4, sprzedawcy.

New York, 15 września. Bawolna 10 1/2, w N. Orleanie 10. Kawa (Fair Rio) 15 1/4, Rio Nr 7 low ordinary na paż. 12 17, na list. 11 17.

OZIERNIA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Urodzeń od dnia 12 do 16 września włącznie było: W parafii katol. Dzieci żywych 89, a mianowicie: chłopców 36, dziewcząt 44, z tej liczby dzieci ślubnych 74, nieślubnych 6. Nieżywo urodzonych 2, w tej liczbie ślubnych 3, nieślubnych —.

W parafii ewangelickiej 4, a mianowicie: Jan Erydryk Bötter z Dorotą Wilhelmą Gräbe, Krystian Springer z Adelimą Zeimere, Adolf Werner z Alwiną Bürgel, Jan Frydrych z Matyldą Krüger.

Starozakonnych — Zmarli w dniu 15, 16 i 17 września: Katolicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 13, w tej liczbie chłopców 8, dziewcząt 12, dorosłych 6, w tej liczbie mężczyzn 3, kobiet 3, a mianowicie: Hipolit Koniewski, lat 24, Apollonia Kulesza, lat 18, Maryanna Michałowska, lat 46, Franciszka Lurom, lat 60, Ernst Lippowski, lat 62, Marcin Świętek, lat 28.

Ewangelicy: dzieci do lat 15-ty zmarło 20, w tej liczbie chłopców 11, dziewcząt 9, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Jadwiga Michel, lat 18, Krystian Frydryk Henelt, lat 55, Julianna Frydryk, lat 29.

Starozakonni: dzieci do lat 15-ty zmarło 8, w tej liczbie chłopców 6, dziewcząt 2, dorosłych 3, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet 1, a mianowicie: Izrael Bergman, lat 30, Abram Dawid Perl, lat 60, Rywka Frydman, lat 28.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Exchange Name, Date, and Rates. Includes Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, and Banknoty rosyjskie.

LISTA PRZYJEZDNYCH

Hotel Polski. Chmieliński, Szwojcer z Kalisza, Wiśniowski z Piotrkowa, Gąsowski z Miłnowic, Kransztajn z Płocka, Steinger z Częstochowy. Hotel Victoria. Swirski, Cejłowski z Kalisza, Lotte z Siedlec, Menke z Berlina, Fingerling z Lipska, Kuschiński z Gliwic, Michałow z Dimitrowa.

WYKAZ DEPEZ niedoreczonych przez tutejszą stacyę telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Tyberg 120 z Moskwy — Ledermann z Hoffbeur — Skassa Beldow z Kouina Maculski dom Eogla Widzewska z Czyżewa — Jeannot Loewy z Rygi — Rosen z Wrocławia.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW. od dnia 1 (13) maja r. b.

Table with columns: Direction, Station, and Time. Includes 'do Łodzi przychodzą' and 'z Łodzi odchodzą'.

UWAGA. Cyfry oznaczające grubszym drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wczesnym do godziny 6-jej rano.

Aleksander Malachowski ADWOKAT PRZYSIĘGŁY powołan do Łodzi.

Adwokat przysięgły Henryk Elzenberg powołan do Łodzi.

